

Protokół przesłuchania świadka

Warszawa, dnia 5 lutego 1946r.

Sądu Apelacyjnego  
Sędzia Okręgowy Stanisław Popiński II sądu Okręgowego w Warszawie

Stanisław Popiński delegowany do Komisji Badania Zbrodni

Niemieckich przesłuchał nizej wymienionego w charakterze świadka. Po

uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie, oraz

o znaczeniu przysięgi. Sędzia odebrał od niego przysięgę na zasadzie

art. 109 k.p.k. poczem świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Sabina Ruchwińska

Data urodzenia 27 III 1916r.

Imiona rodziców Bronisław i Bronisława

Zajęcie pracownica cukrowni Sarsajcarskiej w Warszawie

wykształcenie 7 edycji w szkole przyrodniczej

miejsce zamieszkania Frąckujskiego 17

wyznanie n. kat.

karalność niekaralność

W roku 1944 mieszkaliśmy pod tym samym nr 17 przy ul. Podrywińskiego razem z mężem moim Janem, mającym wówczas lat 32 i dwójkę dzieci: Bogdanem, mającym rok i miesiąc i Mariem, mającym 3 miesiące. Za tym mieszkaniem przy nas matka męża Anna, mająca lat 67. Mąż był przedsiębiorcą z latkami. Brałem wspólnie prowadzony awans w karierze. Przy wybuchu powstania w dniu 1 sierpnia 1944 r. mąż był w domu. W powstaniu udziału nie brał. Na początku powstania walce toczyły się daleko od nas. My mieszkaliśmy

liwny na krańcach Woli. Mimo to w dniu 21 sierpnia  
o godzinie 4 popołudniu wesoło kręcił się niemiecki  
w uniformach kolejarzy niemieckich  
wzbijanych w karabiny. Mąż Frymat na  
razu młodego synka. Jeden z niemieców  
wywrwał z ręki męża dziecko, rzucił je na  
podłogę, a następnie krzyknął: „Do męża  
yheranus”. Niemcy wyprowadzili męża  
na podwórze, a następnie zaczęli tam  
wyprowadzać innych mężczyzn z sąsied-  
nich mieszkań. Jednocześnie z tym,  
kiedy Niemcy wyprowadzali z do-  
mu męża mego zabrali oni leżący  
na otomanie szorty moje, w których  
była cała moja kasa - złoty zegarek,  
dwa pierścienie złote: jeden z brylantem,  
a drugi z rubinem, kolczyki złote i około  
2000 zł gotówki. Niemcy po zaarrestowa-  
niu męża mego oraz jeszcze sześciu  
mężczyzn doprowadzili ich na kolej.  
Wśród aresztowanych mężczyzn byli  
Henryk Wójciszak, Waldemar Kowtrecza,  
Leopold i Christian Kudtarczy (ojciec i syn). Ci  
wszyscy byli lokatorami naszego domu.  
Jednym był zabrany Mieczysław Baran  
zamieszkały na Woli (adresu bliżej nie  
znam), który jak waz przyszedł do mego mę-  
ża i został zatrzymany na korytarzu  
naszego domu. Widnym zatrzymany był

Michał Jorini, zamieszkały na ul. Podryń-  
skiego pod nr 9. Ten ostatni był wódz za-  
branych najstarszy. Miał przede sobą  
z pozostałych najmłodszym był Zori-  
stan Kudacki. Miał lat 17. Jego ojciec do-  
piero miał 100 lat czterdziętych, Wojciech miał  
lat 18, a Kostroma - 14. To wyprawa nadrenni-  
miej i wreszcie jego towarzyszy Niem-  
cy poprowadzi ich w stronę torów  
kolejowych. Tu zdrgytem wyrwie jeźdźce  
miej na podwozie jego starca. Więcej  
już meza smego zymym nie zobaczytem.  
Najajutrz rano tj. 3 sierpnia przy-  
szedł do nas jeden kolejarz - Janki  
poowiedział że na torach kolejowych  
okolo ulicy Armatniej był wielkim  
kontraktanym wozem. Nikt z nas  
pozostających w domu kobiet nie  
mógł z powodu wozu wychodzić w  
okolice walc wyjść z domu, by zoba-  
czyć, kto został rozstrzelany. Tak  
przesiadaliśmy z dziećmi w naszym mies-  
kanie całe tygodnie. Dopiero w ostat-  
nich dniach sierpnia o cistej dacie nie  
pamiętam. Wyszli Niemcy i zaczęli  
nam ofiarować mieszkanie. Ofie z matką  
miej zabraliśmy dzieci i trochę rzeczy  
wyszliśmy z domu przedpołudniem  
do Turkowa. Nie widziałem tego jak

Niemcy w toku powstania zabijali masowo ludzi i  
pobili. Styrzalam o tym tylko z opowiadani  
sionych ludzi. Z Omurowa dostatywny sie do  
Bozej Woli w pow. Stanski i wróciłyśmy  
do Warszawy w końcu stycznia ubiegłego  
1945 roku. do domu naszego nie mogłyśmy  
powrócić, bo Niemcy po wypędzeniu  
nas spalili go nie w toku walk, bo  
koto niego nalki się nie toczyły.

Pracownicy gazowni, niecierpiąc do  
naporecht tego domu powiadzie-  
li nam, że Niemcy umyślnie spa-  
lili bez żadnej przyczyny. Stwier-  
dzić to może świadek Stefan Jimie-  
nia nie znam) mieszkający przy ga-  
zowni na naszej ulicy. Janusza w tym  
w oficynie tego domu naszego, która  
się nie spaliła. Na miejscu tam gdzie  
nam mówiono, że Niemcy rozstrzelali  
siedmiu mężów i żony i ich rodziny  
ostatnie siedem zwłok mężów  
złaska przelanych ziemi. Para-  
garnikiem ziemi znaleziono ja i inne  
kobiety zwłoki jego męża i jego  
towarzyszy. Nie oglądałam bliżej zadr-  
nych mężów i ich podratowuch, le-  
mam wrażenie, że był samymi w tym  
Pochowaniem męża na cmentarzu  
na Woli. Ten i jego towarzysze byli zabici,  
tak jak ich zabrali w ich niewolniczych

18 1842.  
Donson

Zwisk niemców, którzy zabrali z  
męża i jego towarzyszy nie znam.  
Odsyłać nie mogę. Irene Wajciak matka Jurego mi wari-  
Rudzińskiej przy pomocy Adama  
nie znam

Sofia Rykińska